TYGODNIOWY DODATEK LITERACKI „KURJERA LWOWSKIEGO“

W GOŚCINIE U MUZ

POD REDAKCJĄ TADEUSZA ZADERECKIEGO I WŁADYSŁAWA PAŃCZAKA

Rok II. Nr. 31.

Trzy oblicza rosyjskiej powieści historycznej

Powieść historyczna — jak wiele zresztą innych gatunków literackich — przeżywa dziś kryzys. Kryzys bodajże poważniejszy, niż ten, który ją dotknął niebawem po osiągnięciu szczytów artyzmu w „Salammbo“ Flauberta — wywołany akcją Zoli i innych naturalistów, dopatrujących się w samej istocie tego rodzaju powieściowego — pewnej romantyki (odwrót od rzeczywistości współczesnej ku epokom minionym, nacechowany tęsknotą za czemś co nie istnieje obecnie), niewybaczalnej w owym okresie stosowania do dzieła sztuki metod fizjologicznych Klaudjusza Bernarda. Kryzys minął szczęśliwie: w dziedzinie teorji — dzięki szybkiemu załamaniu się naturalizmu; w praktyce, dzięki twórczości Sienkiewicza, który swemi powieściami z życia dawnej Polski, a najbardziej z epoki Nerona przywrócił powieści historycznej należne jej w hierarchji rodzajów literackich jedno z pierwszych miejsc. Równocześnie niemal i w dramacie zatriumfował historyzm w entuzjastycznie przyjmowanych przez publiczność, nietylko francuską — sztukach Rostanda.

Dziś jest inaczej i gorzej. Co się stanie z powieścią historyczną?. Czy wogóle potrafi obronić swą samoistność — jako gatunek powieściowy — przed zachłannością psychologizmu i tendencyj socjologicznych, nieraz pozbawionych zmysłu historycznego?. Czy nie zaniknie wogóle?... Od „żywota romansowego“, dziś najpopularniejszej odmiany romansu historycznego — prosta droga od Maurois poprzez Ludwiga do monografji mistorycznej, tracącej cechy dzieła sztuki... będącej pracą naukową wyłącznie. To jedna perspektywa: druga — to spychanie powieści historycznej do poziomu romansu awanturniczego, grasującego z tupetem najbezczelniejszym po wszystkich krajach i epokach. W romansie takim historyzm zostaje tylko dekoracją i kostjumem: żałosny obraz przedstawiają powieści nawadniające rynek — choćby Michała Zewaco, próbujące nędznie uderzać w nutę Dumas'a ojca, zarówno jednak bez jego poczucia nerwu dramatycznego, jak i niezwykłej intuicji, pozwalającej doskonale odtwarzać ducha epoki i kreślić prawdziwe psychologicznie a niekłamane historycznie — postaci dziejowe.

Rosyjska powieść historyczna również ulega powszechnemu kryzysowi: pojmować go jednak należy inaczej, niż w literaturach innych. Nie może być właściwie mowy o współczesnym... właściwie dzisiejszym rosyjskim romansie historycznym. Taki bowiem — pojęty, jako wytwór obecnej epoki i właściwiej jej psychice prawie prawie istnieje, z wyjątkiem paru prób na emigracji, rzadko udanych — w jednym wypadku tylko uwieńczonych sukcesem niezwykłym. Sowiety powieści historycznej nie znają. Bo i skąd?... Sowiety nie mają przecież historji!... mają piętnaście lat teraźniejszości!!!... Życie Sowieckiej Rosji dziś nie różni się niczem od tegoż z lat 1917—18. Powieści, na tle tej epoki oparte, nie są więc historyczne, tylko współczesne. Dalej wstecz pióro autora rosyjskiego nie sięga, co najwyżej do powstania dekabrystów (grudzień 1825) — najsłuszniej łączonego ideologicznie z rewolucją bolszewicką. Najgłośniejszy romans na tle tej epoki: Maricza „Zorza północna“ nie posiada w sobie nic oryginalnego, w dodatku nic z ideologji marxowsko-leninowskiej: próba rywalizacji z „14 grudnia“ Mereżkowskiego, nieudana, wskutek tego robiąca raczej wrażenie naśladownictwa, pozbawionego wprawdzie spekulacyj metafizycznych, ale też i walorów artystycznych tamtego utworu.

Rosyjskiej powieści historycznej nienależy więc traktować, jako pewnego objawu ducha epoki; co więcej błędną jest rzeczą ustosunkowanie się do niej pod katem widzenia metody historycznej. Niewątpliwie, i ona — jak wszystkie inne w Europie — wyszła z Walter Scotta i szła po pewnej linji rozwojowej. Badając jednak ten rozwój, nie można traktować go, jako pewien prąd... jako łańcuch faktów artystycznych, którego każde ogniwo jest związane z porzedniem i dąży do nierozerwalnego związku z następnem. W dziejach naszej powieści historycznej możemy przeprowadzać pewną linję: Wężyk, Bernatowicz — Czajkowski, Rzewuski — Kraszewski, Kaczkowski — Sienkiewicz, od którego, jak od punktu najwyższego rozchodzą się liczne zbocza wdół: „Popioły“ i Kossak - Szczucka... Gąsiorowski · „Rok 1794“ Reymonta, Wyrzykowski .... osobno „Żywe kamienie“...

Rosyjska powieść historyczna szła również od Walter - Scotta, ale nie w linji wstępującej, tylko szeregiem łożysk, równych, równolegle bieżących: Marlińskij, Kukolnik, Mordowcew, Zagoskin, Danilewskij, aż do szczytów rosyjskiego Walter - Scott'yzmu „Księcia Srebrnego“ Aleksego Tołstoja — to pozbawione oryginalności, naśladowanie angielskiego mistrza, które w ostatnio wymienionym romansie spełniło rolę, jaką w dziedzinie polskiego dramatu pseudoklasycznego przypadła... Barbarze Radziwiłłównie. Nawet głośny „Dom z lodu“ Łażecznikowa nie był żadnym krokiem naprzód. dopiero „Wojna i pokój“ Lwa Tołstoja stwarza oryginalny typ rosyjskiej powieści historycznej.

Tołstoj, realista i z epoki, i z ducha wpatrzony, jak w ideał, w realizm artystyczny Flauberta — w romansie swoim przeprowadzał Tain'owską i Buckle'wska ideologję wyższości roli mas nad rolą jednostki w dziejach... zależności indywiduum od rasy, środowiska, momentu dziejowego... Stąd bohaterowie jego, nieraz przepysznie wykonane, tętniące życiem — charaktery (Bezuchow, Bołkońskij) — to tylko krople w jedynie — znaczącym w dziejaach — oceanie mas; tak samo i Napoleon Tołstoja przestaje być jakimś mężem opatrznościowym: takich pisarz nie uznaje; staje się małą, niemal śmieszną figurką — którego wszystkie posunięcia wynikają wyłącznie z potrzeby chwili i otoczenia.

Ten realizm artystyczny, oparty na materjaliźmie, zarazem i na determinizmie dziejowym — żłobi pierwsze łożysko, którem popłynie dalsza rosyjska powieść historyczna.

Ale niebawem przybędzie jej jeszcze jedno oblicze: w epoce reakcji przeciw naturalizmowi... gdy święcić będą triumfy symbolizm i mistycyzm — Mereżkowskij za punkt wyjścia światopoglądu historycznego obierze metafizykę; szukanie prawdy religijnej związe ściśle z drogą dziejów ludzkich; każda jego postać historyczna (Juljan Apostata Leonardo da Vinci. Savonarola papież Aleksander VI., Piotr Wielki, Aleksy) staje się symbolem pewnego religijno - metafizycznego systemu. Historja ras, narodów i jednostek — jako „szukanie Boga“ (uwydatnione już w trylogji „Chrystus i Antychryst“), rozwijane ze szkodą dla walorów artystycznych w 2 powieściach o Dekabrystach, chybiające pod każdym względem w „Narodzinach bogów“ i „Mesjaszu“ — to jest drugie łożysko... drugie oblicze rosyjskiej powieści historycznej.

Trzecie, niewątpliwie, bierze swój początek z kultu indywidualizmu u autorów „żywotów romansowych“. Wszak Napoleon Ludwiga — to wprost przeciwny biegun od Napoleona Tołstoja. Ale rosyjski autor tetralogji z epoki rewolucji francuskiej i rządów Katarzyny i Pawła I-szego w Rosji — nie oparł się na jednostce dziejowej, jako wyłącznej dźwigni losów ludzkości w czasie — skupiającej na sobie całą uwagę artyzmu twórczego. Marek Ałdanow — o nim tu mowa — w przeciwieństwie do autorów „żywotów“ nie zadowala się losem jednego, choćby i najwybitniejszego męża historycznego: uznając, że taka jednostka dziejowa — to zamknięty w sobie cały świat duchowy — stawia takie światy naprzeciwko siebie: i dopiero z ich konfliktów wynikają dzieje. A więc nie determinizm historyczny, oparty o materjalistyczną wiarę w posłannictwo mas... nie związek nierozerwalny historji z metafizyką... ale zmaganie się niepozbawionych wolnej woli, indywidualnych światów duchowych — to punkt wyjścia powieści historycznej Ałdanowa.

Temi trzema łożyskami płyną liczne potoki uczniów i naśladowców. Inne odgałęzienia (nie licząc aktualnych... „dla pokrzepienia“ serc pisanych patrjotyczno - historycznych, a małą wartość artystyczną posiadających powieści atamana Krasnowa) nie istnieją.

TEODOR PARNICKI

PAUL FORT

IKAR

**Któż to zacz ten szaleniec, na nadmorskiej skale,
z włosem wiatrem rozwianym, sprężony zuchwale?
Przeciągły krzyk triumfu z piersi jego płynie
budząc tysiączne echa w dalekiej dolinie.**

**Czy to duch, co z piekielnych wymknął się otchłani:
Patrzcie: na złotych skrzydłach wznosi się w powietrze
z głośnym krzykiem, przez mroki jutrzni coraz bledsze,
szybuje w stronę słońca, w dal — niebaczny na nic.**

**Oto słońce już weszło. Więc w górę, do słońca!
Jak w złote pióra w jego stroi się płomienie.
Byle wyżej i wyżej, leci w dal, bez końca;
znacząc na morzu drogę malejącym cieniem.**

**Jak błogo w tym lazurze! Drży rozkosznie ramię.
Pręży je. Skrzydła jeszcze większy rozmach biorą.
Już się z błękitną wichrów uporał zaporą,
z uśmiechem, bez wysiłku tę przeszkodę łamie.**

**Patrzą nań z dołu ludzie, ziemia.. Czy widzicie?
Już się wydaje punktem malejącym w dali..
A Ikar się uśmiecha, dojrzawszy na fali
malejące postaci swej drżące odbicie.**

**Śmieje się, przez powietrze płynąc lazurowe,
coraz wyżej i wyżej na niebios podboje.
Nurza w czystym lazurze lśniące członki swoje
i miłośnie ociera o kark dumną głowę.**

**Ludzie i ziemia cała biegną jego śladem
oczy tysiąca ludzi, gór wyniosłe szczyty
Oto zatryumfował nad ciała bezwładem,
więc śmieje się beztrosko, własną sławą syty.**

**Olbrzymia rzesza ludzka, porwana zapałem;
zbiegła się... wyciągnięte ku niebiosom ręce;
oczy biegną w ślad za tym zuchwałym szaleńcem.
którego ukochali znagła sercem całem.**

**A Ikar leci dalej, nie trwożąc się zgoła
Oto ujrzy niebiosa, te ognia siedliska,
oto już niezadługo, o tuż przed nim zbliska,
wynurza się z lazurów wszystkich bogów czoła!**

**Zobaczyć, czego oko nie ujrzy niczyje!
— Ujrzeć, poznać, pokochać — szepcą drżące usta...
Cóż to się za błękitem tym, tam w górze kryje?
Bogowie?... A jeżeli otchłań niebios pusta?...**

**A gdyby i tak było!?. Toż ja Ikar przecie,
kocham siebie samego! Jam bóstwem na niebie!
Wielkie nieba! — gdy człowiek jest bóstwem dla siebie.
wówczas miłość wszechwładnie zakwitnie na świecie!..**

**O bogi bezlitosne! Cóż to? — wosk topnieje?
Pada grom, łamie skrzydła... skończone twe loty!
Wróć na ziemię Ikarze!... w takt burzy i słoty
Opłakujmy śmierć twoją, stracone nadzieje.**

**Lecz Grecjo, ten czyn jeden, zuchwalstwem szaleńczy,
owo w podniebnych lotach potrzaskane życie,
nieśmiertelnym wawrzynem na wieki uwieńczył
imię twoje, wyryte na niebios błękicie.**

przełożył Kazimierz Rychłowski

Dedykacyjny dwugłos

Jeżeli polonistyka wileńska zdołała w ciągu dziesięciolecia osiągnąć poziom, którego nie powstydziłaby się żadna z polskich wyższych uczelni — to tajemnica sukcesu zdaje się leżeć w ścisłym związku i współpracy najwybitniejszego współczesnie znawcy Mickiewicza prof. St. Pigonia ze studentami, zgrupowanymi w wileńskiem Kole Polonistów. Mówi o tem dedykacyjny dwugłos księgi pamiątkowej Koła, wydanej w 10-lecie jego istnienia: Poloniści wileńscy dedykują księgę prof. Pigoniowi, ten zaś dedykuje im swój artykuł „Corllaria Mickiewiczowskie“. Mówi też o tem jednolitość księgi, której wszystkie prace dotyczą epoki romantyzmu.

I tak, obok wspomnianego artykułu prof. Pigonia, Marja Dunajówna zajmuje się obszernie dzieciństwem i latami szkolnemi Tomasza Zana; mało znane losy Bürgera w Polsce kreśli Tadeusz Cieszewski; znakomitą analizę „Letters literary and political of Poland“ K. Lacha-Szyrmy daje Helena Hleb-Koszańska; trafną paralelę literacką Elegji Rzymskich Goethego i Sonetów Krymskich przeprowadza Zygmunt Falkowski; autor pracy o Zorjanie Dołędze Chodakowskim Czesław Zgorzelski zajmuje się motywem przyrody w opisach wędrówek po kraju w okresie romantyzmu; wreszcie Władysław Arcimowicz przypomina pamięci postać krytyka lat poromantycznych Ant. Marcinkowskiego.

Interesująca puścizna rękopiśmienna po Ludwiku Spitznaglu (ogł. Czesław Bobolewski) oraz sprawozdanie z działalności wileńskiego Koła Polonistów w okresie 1922—32 (opr. St. Stupkiewicz) zamyka bogatą całość księgi, która chlubnie świadczy o wysiłku naukowym Polonistów Wszechnicy Batorowej.

Na dawniejszą nutę...

Józef Birkenmajer: Wycieczka. Poezje. Warszawa 1932. Dom książki polskiej. Str. 60+4 nlb.

Miło jest zatopić się w lekturze tych wierszy, które aczkolwiek nie pretendują do zdobycia skamandrowego Parnasu ani zakropione są Bandrowszczyzną ani nie mesjanizują, ani też nie silą się na jakieś ultra wyszukane formy — niemniej jednak pociągają ku sobie pięknem nieco staroświeckiem, niewymuszonością, szczerością serdeczną tonu.

Birkenmajer jest poetą prawdziwym. Takie „Listy matczyne“, „Medytacje“, „Wycieczkę“ — czyta się z zainteresowaniem wielkiem, ze wzruszeniem. Nierzadko humor i dyskretna ironja przeplata te wiersze, jak n. p. wiersz o furmanie Bartku Zabagle, z którym

Jechało się pysznie, wesoło,
A wódką jechało od Bartka;

wiersz, przypominający nieco tonem formą najmilsze utwory Kasprowicza z ostatnich lat poety. Prześliczną prostotą przykuwa do siebie wiersz o dobrym zakonniku, Ojcu Czesławie, potomku duchowym Świętego Franciszka z Asyżu, pod „Panjezusem“ na wyrębie przesiadującym, aby modły odmawiać i kronikę klasztorną spisywać, rozmawiającym z drzewami i nie gniewającym się, wcale, gdy wróbelki, przezeń karmione darzyły go nazbyt wielką poufałością.

Nadewszytko jednak Kraków odcisnął swe przemożne piętno na wierszach Birkenmajera. Umiłowanie miasta i jego okolic daje się widzieć niemal co strona. Podróży do Tyńca poświęca poeta „Wycieczkę“ — Krakowowi „Wierzę Marjacką“, i serdeczne subjektywności „Podzamcze“.

Tomik bardzo nieprzeciętny, miły nadzwyczaj i wart lektury.

MARJA GRZEDZIELSKA

GOŚCIŃCEM

1

**Pstre wełniaki pól
biała droga tnie,
skosem ponad wzgórza,
skokiem na dół gna.
Nim w czerwonem szkle
słońce się unurza,
wieczór przegnać trzeba,
sięgnąć środka dnia.**

2

**Gna za nami w tropy
wieczór dzwonno—siny
w śladów naszych wstędze
szybko mierzy stopy.
My zgonimy dzień,
cofniemy godziny,
w poprzek czasu pędząc
przeskoczymy cień.**

3

**Zgarnęliśmy w krąg
do niesytych rąk
wszystko, co nam dzień
złożyć w dań miał moc.
Świat ukochaliśmy
i Bóg nas ukochał,
ziemię posiądziemy,
jak nas wzięła noc.**

4

**Niezbieżany świat
pod koła się kładł,
prosił, by go zbiegać,
zmierzyć wzdłuż i wszerz;
na przełęczach dróg
rozświecił nam Bóg
gwiaździstego nieba
gorejący kierz.**

STANISŁAW CHOLEWA

LAS

1.

**Przed nami las,
za nami las —
ptaszyna słodko śpiewa.
Zda się, że w biegu stanął czas...
Troska z oblicza zwiewa
cichy wiatr...**

2.

**Przed nami las,
wokoło las —
falami woń rolewa
na odrętwiały żarem świat.
W głębinach gdzieś omdlewa
cichy wiatr...**

3.

**Przed nami las,
nad nami las,
w rozgwarze coś przewiewa,
w radosnym rytmie rusza czas —
w konarach hymny śpiewa
cichy wiatr...**

KRONIKA

Ukazał się drugi tom wspomnień Gustawa Stresemanna w tłumaczeniu francuskim p.t. „Les Papiers de Stresemann„. Tom ten obejmuje lata 1925 i 1926, a więc okres Locarna i wejścia Niemiec do Ligi Narodów. Trzeci i ostani tom, który ukaże się niebawem, obejmie rok 1927 i 1928.

—:—

Stefan Kołaczkowski, docent U. J. i znakomity krytyk współczesny opracował dla redagowanego przez dr. St. Lama wydawnictwa firmy Trzaska - Evert - Michalski pt. „Literatura powszechna“ — literaturę duńską. W tymże wydawnictwie ukazały się trzy pozostałe literatury skandynawskie (islandzka, szwedzka i norweska) w opracowaniu Birgera Callemana.

—:.:—

Instytut Literacki w Warszawie wydał pierwszy tom pamiętnika wdowy po Janie Kasprowiczu. Dzieło nosi tytuł: Marja Janowa Kasprowiczowa: Dziennik — a obejmuje dwie części: 1) Moje współżycie z nim (1910—1914), 2) Wojna (1914—1922).

—:-:—

Najnowszy utwór dramatyczny Władysława Kozickiego wydany przez firmę B. Połonieckiego, nosi tytuł: „Syn marnotrawny, trzy akty z prologiem“.

—::—

Szereg nieznanych „Mickiewiczianów“ przynosi wydana w Wilnie broszura najlepszego współcześnie znawcy Mickiewicza — prof. St. Pigonia, nosząca tytuł: „Corollaria Mickiewiczowskie“.

—::—

Emil Zegadłowicz, zgodnie z zapowiedzią w przedmowie do „Tematów rumuńskich“, że wyda zbiór największego poety rumuńskiego, tragicznie zmarłego Michała Eminescu — przełożył jego poemat pt.: „Cesarz i proletarjusz“. Przekład w luksusowej niemal szacie zewnętrznej wydał znany drukarz poznański Jan Kuglin.

—:o:—

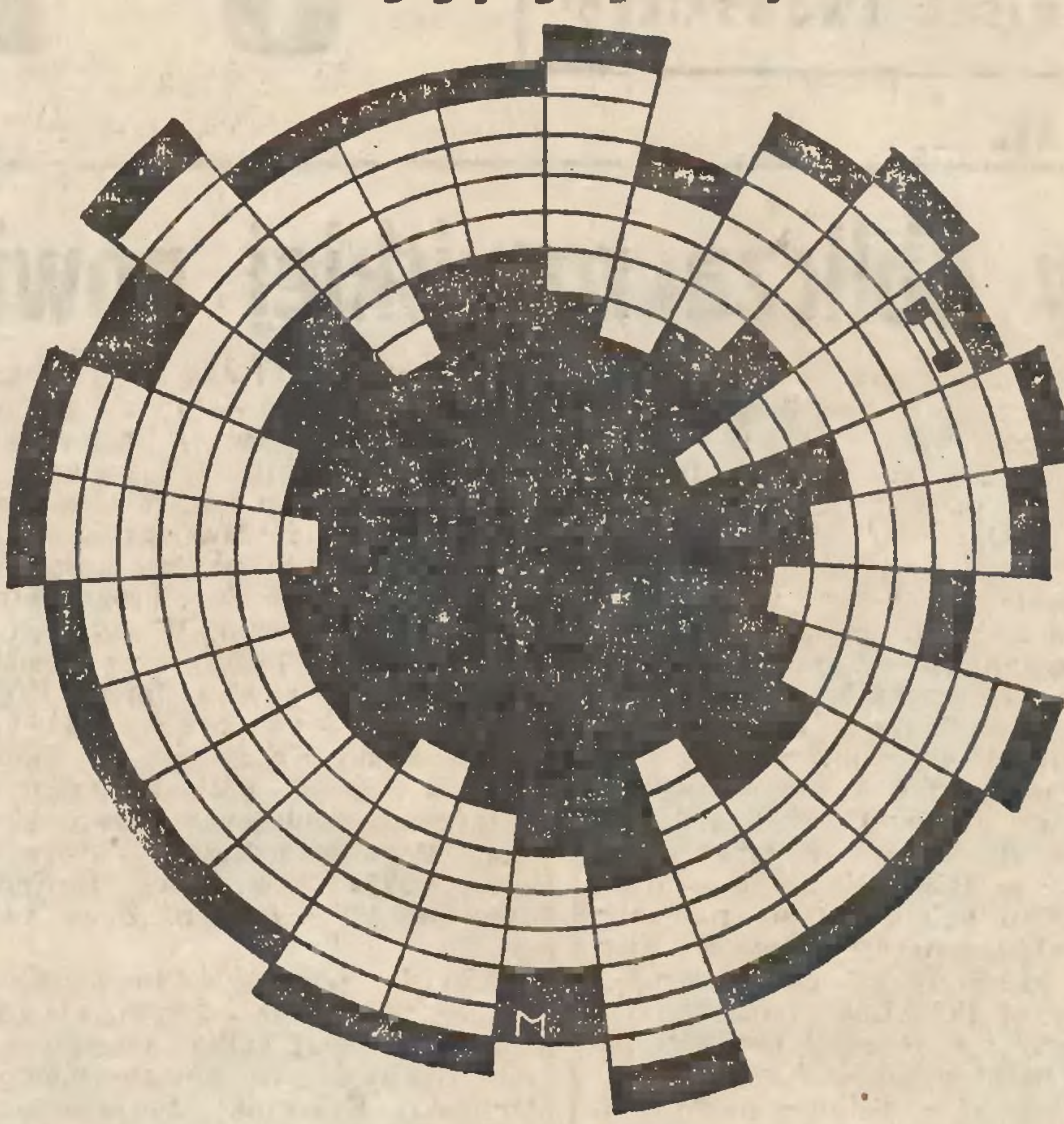
Autor „Sztuby“ Kazimierz Leczycki napisał nową sztukę pt.: **„Książę“**, która ukaże się na jednej ze scen warszawskich w sezonie jesiennym. Wkrótce też wyjdzie z druku powieść Leczyckiego pt.: „Rok dwudziesty“.

—::—

Gazeta Literacka, nr. 18 (lipiec) pod redakcją J. A. Gałuszki. Treść numeru: Wł. Wolert: W 30-tą rocznicę zgonu A. Dygasińskiego; A. Dygasiński: Autor — książka — czytelnik (z niewydanej puścizny rękopiśmiennej); Zofja Wolertowa: Dygasiński w Krakowie (fragment z życiorysu); K. L. Koniński: Rozmowa z niedźwiedziem; T. Szantroch: Dąb nad Wisłą. Rzecz o Leonie Wyczółkowskim; S. I. Witkiewicz: O intuicji; Poezje Kączkowskiego, Niżyńskiego i Fika. Dział polemiczny, recenzyjny oraz kronika Cena nru 50 gr. Adres redakcji i administracji Kraków. ul. Słoneczna 15.

DZIAŁ ROZRYWKOWY

Logogryf geograficzny



W kratki należy wpisać dośrodkowo 27 wyrazów; zaczynając od kratki oznaczonej literą A, — poczem wyszukać rozwiązanie ruchem wskazówki zegarowej.

Znaczenie wyrazów: 1) rzeka w Ameryce połudn. 2) miasto pow. w woj. wołyńskiem, 3) państwo w Afryce, 4) rzeka w Hiszpanji, 5) rzeka w Polsce, 6) miasto w Austrji, 7) miasto w Jugosławji, 8) miasto wojewódzkie w Polsce, 9) duże miasto w Chinach (wspak) 10) rzeka w Rosji, 11) miasto wojew. w Polsce, 12) miasto pogran. w pow. wolsztyńskim, 13) wulkan w Islandji, 14) wyspa w Wielkich Antylach, 15) rzeka w Polsce, 16) państwo azjatyckie 17) wodospad w Tatrach, 18) miasto portowe w Polsce, 19) rzeka w zach. Europie, 20) rzeka w Europie środ.-wschodniej, 21) miasto w Irlandji, 22) port w zach. Arabji, 23) miasto w półn. Włoszech, 24) państwo w Europie. 25) miasto w Norwegji. 26) Stolica europejska 27) słoweńska nazwa rzeki Isonzo.

* * *

Szarada

(ułożyła Hel. Mokrzycka, Drohobycz)

Cały dla mnie istny eden
Stolica róż, **trzy** przepychu
Bogactwo barw, **pięć** świat **jeden**,
Pełen woni, słońca, śmiechu.
Drugi - trzeci w kwiatach tonie
Kląby mają strój świąteczny,
Okwiecone cud jabłonie,
Na rabacie sympatyczny
Ogniem płonie mak czerwony
W cieniu skryty las konwalji
W słońcu błyszczą anemony
Obok długi szpaler dalji.
Dla mnie **cztery** - ty, **pięć** życie
Gdy nastanie świt różowy
Oglądam raz **drugi-trzeci**,
Czy nie zakwitł znów kwiat nowy.
Przepych kwiecia mię czaruje
Choćby nawet polny kwiatek
Piękno Boskie w niem króluje
Czy **pięć** kąkol czy bławatek.
Szóste sami to przyznacie,
Że rozkoszą życia kwiaty,
I ogródki takie znacie,
Strojne, barwne jak makaty

Szarada

(uł. p. Anna S.)

„Raz-dwa“ to miła chwila, kiedy po dziennym znoju
gdy **„trzy-cztery“** skończona, można zasiąść w spokoju.
Człek w tedy różne myśli jak różaniec przebiera
wspomni też sobie pewnie, „Dział rozrywek“ Kurjera.
Chciałoby się szaradkę jaką **„ośm-cztery“** złożyć,
bo miło odgadywać, lecz niemniej mile stworzyć,
i gdy się czasem uda **„pięć-sześć“** niezła szarada
to każdy rad jest z siebie, choć niby nie wypada.
Milsze dla Szaradziarzy są zagadek litery
niźli pełna słodyczy Zalewskiego, **„pięć-cztery“**,
Nie nęci ich, **„siedm-osiem“** albo raczej nagroda,
ale w świecie zagadek czas upływa tak mile,
że dobrze o swych troskach zapomnieć choć na chwilę.

Figielki — zagadki

Muzykantowi gdy głowa znika,
wnet się zamienia w wyrobnika.

Pędzi przez kraje, czy przez step pusty —
utnij jej głowę, — masz z niej płyn tłusty.

Anagram

Gdy pięć liter w jednym stanie rzędzie
zdrojowisko znane w Polsce będzie.
Gdy je inaczej złożyć ci się uda
powstanie z tego — ot — drewniana buda,
A znów inaczej — przyzna pan dobrodziej
to rodzaj dużej łodzi.

Zagadka

(uł. H. Mokrzycka, Drohobycz.)

W obecnej krainie — rzeka kulawa:
całość — złośliwa i niełaskawa.

Rozwiązania z dopiskiem „Dział rozrywkowy“ nadsyłać naszy pod adresem Redakcji najdalej **do wtorku, 9 sierpnia br.**

* * *

Za trafne rozwiązanie wszystkich zadań przeznaczamy w nagrodę do rozlosowania interesującą powieść

ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z NR. 182

Rebus: Gromada to wielki człowiek.

Szarady obyczajowe: Oportunista. Idealista.

Krzyżówka: poziomo: Telepatja, Salomea, welon, ar, wir, rak, amen, fanatyk; Rzym; Aar, z. n., pionowo: es, wal, elew, polityk, Amor, ten; ja; parafraza, ramazan, rynek, nam.

Trójkąty magiczne: bazar, fa, raz, fara, fatum, ba, kat, Baku.

Kwadrat magiczny: farsa, afekt, Skawa, atlas.

Logogryf: Kur, ufa, raj, jar, era, Rut, lew, wół, ona, Wag; San, kot, iwa, dur, ara, Job, emu, Don, rów, udo, gil, Inn, kos, Oka, Ner, kum, Ufa, ren, sum, = Kurjer Lwowski daje drugi konkurs.

Anagram: Lampa — palma — plama

ROZWIĄZANIA NADESŁALI

ze Lwowa pp. Wład. G., E. Boczarska, Ir-ka, J. Koberwein, I. Lewicka, M. Szydłowska, A. Sołtysikowa, inż. J. W.

z prowincji pp. Hel. Mokrzycka Drohobycz, Stan. Potocka, Łysiec, E. Franków na Chołojów, I. Wilkowa Rzeszów, Janina S. Jarosław, Ant. Dworski Zimna Woda.

* * *

Nagrodę w drodze losowania uzyskała **p. A. Sołtysikowa we Lwowie**. Prosimy uprzejmie zgłosić się w naszej Administracji (Zimorowicza 17.)

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

S. P. Łysiec. Zakomunikowaliśmy Administracji. Możeby zamieścić powtórnie ogłoszenie, to najpewniejsza droga. **J. W. Rzeszów.** Pisemko zawieszone na czas wakacyj. Po wakacjach wszystko się ureguluje. **E. Fr. Chołojów.** Najlepiej osobiście w redakcji Kurjera za najbliższą bytnością myłka, którą sprostowaliśmy w następnym we Lwowie. **M. L. Przemyśl.** Oczywiście po numerze. **M. P. Łysiec.** Dziękujemy, zamieścimy. Z poprzednich „Dwuwiersz na ruinach świątyń rozwiązanie niezrozumiałe. **Prosimy o** bliższe objaśnienie